

ks. Turcki Mowa (1775. 28/11)

1917. 11. 11. 1917. 11. 11. 1917. 11. 11.

M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIEDZA

T U R S K I E G O

BISKUPA ŁUCKIEGO

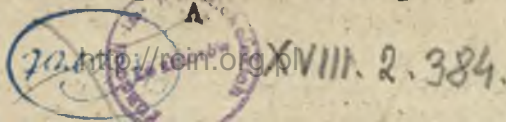
MIANA NA SEYMIE DNIA 28 MARCA 1775.



PRZYSZŁA Księga Nowego Świata Polskiego i Nowo ułożonych Praw Jego do Tronu WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI PANA MEGO MIŁOŚCIWEGO, z której Księgi iedno Dzieło Radę Nieustaiącą głoszące nie bez pomiezfzania wewnętrznego wszech Stanów pokazuje Nam przeistoczenie Panowania WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI, i podlegania Naszego na kształt Narodowi niezwyuczayny; tak dalece, że niby po iakowym Bezkrolewiu Ciebie Miłościwy Panie nowym Królem a Nas nowoofadzonemi Kolonistami uczyniono i określono.

Cztery części Senatu że bez mocy radzenia, a piąta że nie podług Praw Starych do Rady użyta, same na to nowe Elekcye, nowe przyięgi i nowe w Materyach *Status* samowładania uczą nas, żeśmy nowi Obywatele, od dawnych przyięgi obowiązków gładko uchyleni.

Ale



Ale tu niech mi się godzi **NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU I PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE STANY**, moję rozwałę przydać i łączyć z dokładnieyszymi na dniu wczorajszym Głosami: Przemoc ta, która Stany Nasze za Głowę, za Pierś, i za Barki uchwyciła, ściągając Nam ręce do podpisu tego Dzieła Delegacyjnego rozkazała, nad oczekiwanie Nasze nie przeszła na Turnach i więkłości Głosów, lecz ostateczną Politykę przedsięwzięła, wymagać *Unanimitatem* przez podpisy, aby się w narzuceniu Praw w Potomność ciekawemu światu Rękami Naszemi zaśloniła. Wyłoką jednak przezornością Twoją Miłościwy KRÓLU na zaspokoienie wspólnego żalu Twego przenikniesz, iako wszelakie podpisy wyfadzonych do Prawodawstwa opierających się Osob, są położone Rękami bez serca i charakterem bez woli przyrodzonej i szczerości. Albowiem nikt się szczerze w niewoli zrzekać nie może tego; do czego go Prawo natury i Narodów z wychowaniem wolnym przyuczyło i przywiązało.

Co jednak Synowie zniewoleni uczynią, to być nie może przymusem dla Męstwa Oycowskiego, aby to za Prawnosc i Sprawiedliwosc miał uznać i pochwalić.

Nie myślę ja życzyć W. K. Mci Panu M. M. narażenia się za wszystkich, bo wszyscy za Króla powinni się narażać! ale tylko to namieniam, że czynności Synowskie przyniesione są bez węzła woli Oycowskiej i Majestatu, abys w ważność ich spraw Powagą Nanywyższą ielzcze wnieść, narzekania wysłuchać, Dworom sprzymierzonym donieść, i Twój Tron własny z Narodem pozostającym ubezpieczyć na Kardynalności Praw starych łaskawie raczył.

Oświadczyłem się tyle razy i nayuroczyściey powtarzam że Powagę Majestatu W. K. Mci bez obłudy szanowałem i szanuję, znając iż z tego uszanowania zlewa się szacunek staro-Polski dla całego Narodu. Wierność przyśięgła, i zaufanie ku Osobie W.K. Mci tak jest we mnie stałe, że dzisiejsze ubliżanie Tronowym Prerogatywom Paktami uroczystymi Królowi Dobremu powierzonym, mam za przezwierzenie, podział i rozebranie Królewszczyzn, mam za nieufność

ku 129.

ku rządóm Jego Oycowskiem, przypuszczenie prywatnych tysiącami Interesów, mam za nowe poruszenie spokojności wewnętrzney, utworzenie nowej Rady nieustalącej z poniżeniem Senatu, mam za obalenie Tronu wolnego, za wyniszczenie dawnych Przyśiąg wierności ku Majestatowi i Majestatu ku Narodowi, mam zgęta za nowe rzeczy nad Akty Limit Sejmowych i Formę Delegacyi narzucone.

I lubo w tym odnieciu roboty Delegacyiny Ministerwie Sprzymierzonych Potencyi niby salwując Prerogatywę W. K. Mci Tronu chcieli mieć odmienioną kreacją Osób Radnych, do *Consilium permanentis*, zostawiając wybranie Ich przy Tronie *pro hac vice*. Lecz odmieniwszy jedno w Prawie nowym, jeżeli się to przez względnosć W. K. Mci dzieje, niechże odmienią wszystko, aby Rada wieczna po dawnemu przy Senacie z Królem została, i Prerogatywy podzielone powróciły w całości do swych Właścicieli;

Bo nie lękam się W. K. Mci umiętego z Dobroci swoiey użyć Prawa choć niedoskonałego na lepsze mienie Ojczyzny, ale oglądam się zawsze na Prawa Gwarancyi, aby czterech Gospodarzów w jednym Domu nie wdawali się w rządy tey nowej Rady i Subjektów swoich nie narzucali, i Subiekta niebaczone po prēmocyą do Nich z naprzykrzeniem W. K. Mci P. M. M. nie ubiegali się.

Niegdyś bowiem same Przyśięgi Krajowe gwarantowały wzajemnie między Stanami Prawa i Swobody, na czym dosyć było, dziś iak byśmy się Przyśięg naszymi rzekli, Gwarancyą nawet na wewnętrzny Rząd i Prawa bez proźby nas wszystkich włożone przyjmujemy. A coż prozę za wolnosć dalszego Prawoactwa Sejmowi zostanie? Krzywda ta tak Majestatowi iako i Narodowi nie tylko niewoli pełna jest, ale też znaki dalszego zamieszania i ostatniego upadku Naszego przepowiadająca!

Zdać się w tych materyach nie czułym, to bańba, pokazać się czułym to wzgarda i przesładcwanie czeka. Stękać i prosić się sprzymierzonym Mocarsstwom to jest jedyny szrodek niewolnika, którego
Stany

Stany Nasze dotąd iak przystało, nie użyły, ale się w narzekaniu po-
kątym i rozpaczy łame wiążą i pogrążają.

Racz użyć W. K. Mość P. N. M. tych Darów, które Ci Bóg dał
do Panowania, tey Powagi Naywyższej, którą Narod przy Elckcy i
Paktach zlał na Osobę W. K. Mci do rządzenia Nim i ratowania Go
po Oycowsku u Dworów Sprzymierzonych: Niech wyraźnie wiedzą
o naszych poniewolnych chęciach i o narzekaniu na odmianę Praw
Kardynalnych, wprzody, niż te nowe przyjęte i do Exekucyi pro-
wadzone będą Ustawy.

A dla tego, ieszcze raz odważam się suplikować do Maiestatu
W. K. Mci: abyś Nam był według starych Praw Królem, i cokol-
wiek postrzeżesz i usłyszysz w tey Księdze czarno-pisaney uiętego
Majestatowi Twemu, Wierze, lub Narodowi z Paktów i Praw Kar-
dynalnych, tego nie przyjmuy za własne Królewskie Prawo, bo Go
i My ieszcze nie sędziemy być za własne Narodowe. Jako nie z woli
Naszey lecz przez *Ultimata* Ministrów Cudzoziemskich narzucone,
które *Ultimata* aby złożone były do Ksiąg publicznych. łączę żada-
nie moje z żądaniem Godnego Ministra J. O. Xiążęcia Lubomir-
skiego Marszałka W. Kor: na dniu wczorayszym oświadczonym.



XVIII 2 384
<http://rcin.org.pl>



3156

XVIII.2.384